

Angielska spekulacja urzędowa

o przebiegu wypadków wojny w Transvaalu.

Domysł Katolika, wyrażony zeszłego tygodnia, że depesze londyńskie w sprawie wypadków wojny południowo-afrykańskiej są piosnkami podejrzanego natury, stwierdziła depesza z 26. października, donosząca, jak następuje: "Nie ma najmniejszych wątpliwości, że w ministerstwie wojny nie mają gruntu sprawozdania, nadchodzące z pola walki, w południowej Afryce. Według wiadomości z Kimberley (Kolonia Przylądka) trwa o bieżeniu tego miasta bez przerwy, a siły Boerów wzrastają tam codziennie; otrzymali i pięć dział dużego kalibru z Pretorii. Odejście generała Boerów, Cronje, do Kimberley nasuwa domysł, że i Mafeking, oblegany dotąd przezeń, jest już w posiadaniu Boerów. Cały trójkąt kolei żelaznej w Natalu jest również w ich rękach."

Giełdowicze londyńscy wielce są oburzeni na ministra wojny, że ten za swój obowiązek poczytuje ogłaszanie niby prawdy o stanie wojny.

Angielski pułk huzarów w niewoli.

Londyn, 25. października. Ministerium wojny ogłosiło dzisiaj, co następuje:

Do sprawozdania generała White nie ma co dodać. Z nieurzędowego źródła dowiadujemy się, że w niewoli u nieprzyjaciela znajdują się następujący oficerowie, o których zaginięciu dotąd nie donoszono: 18ty pułk huzarów, generał Moller, major Greyille, kapitan Pollock. Dublinscy fizylierzy — kapitan Lonsdale, porucznik sztabowy Lemesurier, porucznik Garvice, porucznik Grimshaw, porucznik Majendre i Shore. Istnieje przypuszczenie, że cały szwadron huzarów 18go pułku, zostający pod komendą powyższych oficerów, dostał się wraz z nimi do niewoli, gdyż wedle drugiej depeszy do "Daily Telegr." datowanej "Ladysmith 25 paźdz.", przebiło się 30 huzarów 18. pułku przez szeregi nieprzyjaciela we wozie gór Biggars i uszło wśród rzęsistego ognia i pogoni do Ladysmith. Pułk ten, wysłany z Glencoe dla zastąpienia drogi cofającym się Boerom z Clanslaagte dostał się sam do niewoli, bo cofający się Boerowie nie ze strachu śnać wykonywali ów odwrot, lecz dla skupienia się lub dla zwykłego naniewru wojennego, który im się też powiódł nie źle w tym wypadku.

Miasto Kripdam zajęte przez Boerów.

25. doniesiono do Londynu o zajęciu przez Boerów miasta Kripdam, położonego na północ od Kimberley. Pancerny pociąg angielski, wiozący dwa wagony dynamitu, uległ w potyczce z Boerami, którzy wieziony dynamit wysadzili w powietrze, a nadto stracili Anglie przytem jednego towarzysza broni. Najdotkliwszą jednak stratą dla Anglii w życiu ludzkim jest życie generała Symons, który zmarł skutkiem rany, otrzymanej w bitwie pod Glencoe.

Ucieczka z Dundee.

Według urzędowej wiadomości z Londynu umknął generał angielski Yule z całą załogą z Dundee do Ladysmith przed natarczywością Boerów, którzy już w piątek o 12 godzinie rozpoczęli działający ogień na to miasto. Sama urzędowa depesza angielska przyznaje, że wzmiłkowany generał tylko lichy słuzbie szpiegowskiej Boerów ma do zawdzięczenia, iż mógł siębie i swoich ucieczką uratować. Kiepskie to świadectwo, wystawione przez Anglików Boerom, nie czyni tym ostatni ujmę pod względem moralnym, bo stwierdza, iż nie mają oni wielkiego daru do podłej profesji — szpiegowskiej. Bombardowanie warowni Ladysmith przyspieszają Boerowie prawdopodobnie wobec wieści o wysłce posłków angielskim załogom do Kaplandy. Z pozostałej armii angielskiej po bitwie pod Glencoe jest wprawdzie jeszcze duży zwierz, ale bez głowy, bo brak mu oficerów, których Boerowie częścią zabrali, częścią wystrzelali. 135 oficerów jest już w drodze z Londynu do zajęcia miejsc, opróżnionych tą bitwą, w której sobie Anglie w urzędowej pierwotnej depeszy zwycięstwo przypisali.

Parlament angielski odroczył po przyzwoleniu kredytu.

27 października odroczył się posiedzenia parlamentu tronową mową królowej, która wyraziła podziękowanie obojzmu za przyzwolenie sum na koszt wojny. Mowa tronowa królowej kończy się słowami: "Ufam, że błogosławieństwo boskie będzie spoczęwało nad usiłowaniami naszymi i mej dzielnej armii, aby pomścić cześć tego kraju, a udzielić pokoju i dobrego rządu owej części mego państwa". Anglii potrzeba już od trzech wieków zawsze błogosławieństwa Boskiego do rozszerzenia mieczem handlowicy świata i do wykluczenia z niej wszystkich innych konkurentów. Targowica bowiem jest ideą jej życia: dla targowicy jest jej polityka, dla targowicy sprawiedliwość, dla tej targowicy całego świata agrykultura, nawet modlitwy i wystawne nabożeństwa tego narodu około tej targowicy się grupują.

OSTATNIE TELEGRAMY.

W chwili oddania Katolika pod prasę dotarł jeszcze jeden telegram, mogący wiele interesować czytelników. Jest to wieść z afrykańskiego teatru wojny o wzięciu do niewoli dwóch pułków angielskich "wraz z 42 oficerami i jednej baterii dział polowych, mianowicie sześciu siedmionofuntówek w pobliżu warowni Ladysmith. Wpływ obustronny tak na Boerów jako i Anglików tego zdarzenia łatwo sobie wyobrażają sami czytelnicy.

Że angielskie pułki wpadły w pułapkę, łatwo wyrozumieć z raportu generała angielskiego White do ministerstwa wojny w Londynie: "Nieszczęście spotkało kolumnę, wysłaną przeze mnie celem zajęcia stanowiska na wzgórzu dla załaznienia lewego skrzydła linii bojowej. Przy tej operacji otoczono pułk 10. królewskich fizylierów i pułk Gloucestershire tudzież baterią górską i zmuszono po ciężkich stratach do kapitulacji." Generał White przyznaje się wreszcie do winy w tej depeszy, usprawiedliwiając wojsko, że pozyca, na której ją taki los spotkał, nie była do utrzymania, zaś plan chybił był jego dziełem.

Mała próbka wielkiej godności

MOSKIEWSKICH OFICERÓW.

Tylko 43 oskarżonych o olbrzymie oszustwo.

Na skargę viceadmirała rosyjskiej floty na Czarnym morzu, Tyrkowa, aresztowano czterdziestu trzech oficerów rosyjskich w Sebastopolu. Urzędnicy ci mieli od dłuższego czasu prowadzić na wielki rozmiar oszustwa na szkodę rządu. Olbrzymi spisek w sprawie sprzeniewierzenia rządowych pieniędzy, sprzedawania wojskowych pasów i t. p. oszustw utrzymywał się w tajemnicy za pomocą przekupstwa. Pomiedzy aresztowanymi jest wielu wyższych oficerów marynarki a nawet dawniejszy komendant portowy, Relitzky. Mówią, że niektórzy odebrali sobie życie, nie chcąc się narażać na proces i wyrok nie pochlebny.

ZBECZESZCZENIE POMNIKÓW W BERLINIE.

W stolicy Zjednoczonych Niemiec zaszedł w najbliższym czasie wypadek, świadczący o wprost przeciwnym pojmowaniu historycznych wielkości z nad Sprewy jak u rządu. Statuom, wzniesionym ku uwiecznieniu imion pierwszych twórców militarnego pruskiego, poutraćano nosy i uszy. Pomiedzy ospeconymi statuami figuruje i statua mistrza krzyżackiego z 13 wieku, Hermana Salzy, pod którym przybył ten zakon nad granicę pogańskich Prusaków na wezwanie księcia polskiego, Konrada Mazowieckiego. O czynność tę niegodziwą, przypominającą poobryzanie nosów i uszu posagom bożka Hermesa przez atenczyka Alecybiadesa w starożytności, podejrzują władze socjalistów berlińskich. Zdziwiona to jednak samą policją, jak mogli psownicy dokonać tego czynu w miejscu tak celnem i niemal ustawicznym nadzorem policji zaszczyconem.

ZATONIONY OKRĘT ZUEKICH.

Straszny los rozbitków.

Angielski okręt "Zuerich" zatonął 21. października podczas burzy przy zachodnich wybrzeżach Norwegii. Gdy zauważono, że ocalenie zagrożone zatonięciem okrętu jest niemożliwem, a na ocalenie życia załogi nie wiele pozostawało czasu, wsiadło do jednej łodzi 10, do drugiej 9 ludzi. Nie mieli jednak na tyle czasu, aby się w żywność zaopatrzyć lub przynajmniej we wodę do picia. Przez trzy dni i tyleż nocy motaly fale lodziami, a nieszczęśliwych rozbitków dobijały zwolna głód i pragnienie. 21. paźdz. znaleziono jedną z tych łodzi w pobliżu wysp Vigten, ale jedyną żyjącą osobą w niej był kapitan, podczas gdy dziewięciu innych, częścią białych, częścią kolorowych majtków uległo śmierci głodowej. W następnych dniach napotkano drugą z tych łodzi na wybrzeżu, lecz tylko ze zwłokami jednego murzyna. Dziewiętnastu ludzi padło ofiarą śmierci głodowej na wodę przestworze.

Konskrypcya, czyli obliczenie ludności i produkeyi "Census".

W roku 1900 przypada dwunaste z kolei takie obliczenie w Stanach Zjednoczonych i rozpocznie się wprawdzie dopiero w czerwcu, roku następnego. Zważywszy jednak, iż cel takiego obliczenia, odbywającego się co 10 lat nie wszystkim obywatelom jest dokładnie znany, wypada się z nim zawczasu obświadczyć, aby w chwili zjawienia się spisującego urzędnika nie upatrywać w nim czegoś innego, jak tego, czem on jest z urzędu swego w istocie. Wielu bowiem obywateli zarówno miejskich jak wiejskich upatruje w nim taksatora podatkowego, zwłaszcza przy pytaniach o ilość i wartość ich posiadłości, siowiem poczytują go za osobę, wywiadującą się o stosunki na ich szkodę. Najważniejszą więc rzeczą jest wiedzieć i rozumieć to dobrze, iż urzędnik spisujący nie ma nic zgoła do czynienia z oszacowaniami podatkowymi, ani z podatkami, ani z informacjami do celów wojennych lub z handlowymi agencjami, słowem z wszelkimi sprawami, mogącymi niepokoić pojedyncze osoby lub korporacje.

Należy wiedzieć, iż zastosowanie

liczb z tych wiadomości urzędownie do użytku i publikacji nie jest nigdy w połączeniu z imieniem osoby lub korporacji, gdyż nie rozchodzi się tu o nic innego jak o dokładne liczby, ani też sporządzającemu konskrypcy urzędnikowi nie wolno pod surową karą udzielać zebranych wiadomości żadnej prywatnej osobie, ani urzędnikowi podatkowemu lub taksatorowi. Ale są też i kary, ustanowione na osoby, wzbraniające się udzielić żądanej informacji lub podające takową fałszywie.

Celem spisu (Census), odbywającego się regularnie co 10 lat jest nabyć ściśle, pewnej wiadomości historycznej, a każde dziesięciolecie, a zestawienie dziesięciu takich spisów stanowi historię jednego wieku w zakresie rozwoju cywilizacyjnego, przemysłowego i wzrostu liczby mieszkańców każdej pojedynczej gminy, stanu i całej Unii. Obowiązkiem więc każdego obywatela jest przykładać się szczerze, aby stał się prawdziwym. XII spis (Census) Stanów Zjedn. przedstawiający wiernie wszystkie działy zatrudnienia i mienia obywateli.

Projekty Aguinaldy.

Zastępca Aguinaldy ma przybyć do Washingtonu z projektami względem zakończenia wojny na Filipinach. Ma to być niejaki Regidos, bawiący w Londynie, znakomity dyplomata i zaopatrzone w pełnomocnictwo do zawarcia układu ze Stanami Zjednoczonymi. Pomimo, że plany jego propozycji mają być osłonięte welonem tajemnicy, to przecież przejrzały przez ten welon bystroocy reporterowie "World'u" następujące punkty:

1. Zupełnie wolny handel między Stanami Zjednoczonymi a wyspami filipińskimi;
2. wolność religii, jaka jest obecnie pod zarządem Aguinaldy;
3. stacje węglowe dla Stanów Zjednoczonych, które sobie wybiorą i oznaczą;
4. rezerwacje dla wojska w Manili, w Ilo-Ilo, w Panay, Mindaoc, w Negros, Masbate, w Samar, w Mindorica i innych miejscach, oznaczonych przez obydwie rządy;
5. obsadzenie amerykańskich urzędników elowych i innych rządowych;
6. zaprowadzenie amerykańskiego systemu policyjnego;
7. ustanowienie trybunałów sądowych, jak na wyspie Kuby;
8. przekształcenie całego rządu filipińskiego wedle systemu, przepisane konstytucją dla Stanów Zjednoczonych; uznanie rządu filipińskiego niezawisłą republiką pod protekcją Stanów Zjednoczonych.

Gdyby takie warunki były przedłożone amerykańskiej komisji pokojowej przed zakupieniem Filipin, nie byłoby wojny na tym archipelagu. Dziś jednak jest przedkładanie ich spóźnione jakkolwiek mogłyby znaleźć uwzględnienie lecz po złożeniu broni ze strony

powstańców, zwłaszcza iż istnieje obecnie osobliwa komisja filipińska, do której należy także projekty rewidować. Bądź co bądź, są to warunki, jeżeli prawdziwe, zgodne ze zapatrywaniami amerykańskich przeciwników imperyalizmu i gdyby tylko powstały filipińscy broń złożyli, nie ma wątpliwości, że przyjąłby je rząd washingtonski, jako od narodu zostającego pod jego opieką.

Polityka Stanów Zjednoczonych byłaby nawet narażona na ostrą krytykę równie wewnątrz jak zewnątrz kraju, gdyby po złożeniu broni przez filipińczyków nie przychyłono się do ich prośby o taką formę rządu, jak w przytoczonych powyżej punktach określona. Przed złożeniem broni ze strony Aguinaldy wątpliwe należy, czyby nawet z nim samym mówiono urzędownie w Waszyngtonie, skoro jest do tego oddzielna komisja na Filipinach.

Z MANILI.

Z depeszy generała Otis'a dowiaduje się administracja wojenna w Waszyngtonie, że przednie strażnice dotarły pod wodzą generałów Lawton'a i Yung'a na północ od San Isidoro i zakładają tamże stałą stacją w pobliżu Cabanatuan. Zaopatrzenie tej stacji na trzy miesiące ma się skutecznie na okręcie, lożyżyskiem rzeki San Juan.

Kompanie 27. pułku przybyły wedle tejże depeszy do Manili na okręcie przewożonym "Takoma". W drodze zmotyły fale morskie z pokładu kaprala Anderson'a a 7. chorych pozostało w Honolulu; dwóch szeregowców zdezerterowało tamże.

List Karola Schurza, z ostrzeżeniem przed imperyalizmem do Niemców w Cincinnati.

Z ubolewaniem oświadczam, że nie mogę uczynić zadość waszej prośbie względem wypowiedzenia mego bezstronnego zdania o imperyalizmie w Cincinnati w moim powrocie z Chicago. Nie mogłem tego uczynić raz z powodu spieszenia się do domu, a powtóre z obawy, aby nie natrafić na uprzedzenia. Cieszyłoby mnie, gdyby ta ważna sprawa była oddzieloną od polityki stronnictw. Jeżeli to bowiem nie nastąpi, pozostanie nam tylko w następnym roku wybór między stronnictwem, reprezentującym imperyalizm i wartościową moneatą, a stronnictwem przeciwnym imperyalizmowi, a obstarującym za niezdrówą walutą. Od tych ostateczności uwolnić nas może tylko usunięcie na bok polityki imperyalistycznej. Do tego zaś potrzeba wprzód nie tylko zakończenia utarczek na Filipinach zwycięstwem naszego oręza, lecz i dać niezawisłość tym wyspom. Bo jeżeli się nie da filipińczykom niezawisłości, to przy najbliższych wyborach prezydenta będzie imperyalizm odgrywał główną rolę i zepchnie wszelkie inne sprawy na miejsce drugorzędne. Znamiona te już obecnie się pojawiają, gdyż "Volksblatt" z Cincinnati następująco ogłasza upomnienie.

"Praktyczni ludzie są tego zdania że daleko większą przysługę wyświadczyłby PSchurz krajowi, gdyby przybył do Ohio i walczył przeciw spekulacyz wolenników wolnego bicia srebra zamiast im przez to dopomagać, że anektowanie wysuwa na front".

Jestem wprost przeciwnego zdania. Nikt mi nie może zarzucić, abym nie znał niebezpieczeństwa, grożącego z wolnego bicia srebra, obstaraję jednak przy tem, iż daleko niebezpieczniejszym jest imperyalizm, bo grozi upadkiem naszych instytucji wolności. Ale cóż nam czynić wypada, jeżeli nie możemy opierać się imperyalizmowi, z d a n i e m "Volksblatta", nie pomagając równocześnie przez to zwolennikom wolnego bicia srebra? Znaczący to osam, iż przed trzema laty wybraliśmy prezydenta, który nam miał kwestyą monetarną rozstrzygnąć, a że ten nam imperyalizm zamast niej narzucił.

A oczem też właściwie mówili dotychczasowi mówcy, powołani do Ohio? Czy gu-

bernator Roosevelt mówił co o kwestii srebra? Ougłównie w tym kierunku się wysilał, aby nas za nasze wywoły przeciw imperyalizmowi nazwać "copperheads". Tak samo postępowali i inni mówcy.

Z dwójga złego woli mniejsze.

Gdybym w obec tych okoliczności dopomógł republikanom w Ohio do zwycięstwa przez popieranie kwestii srebra, poczytałaby administracja takowe zwycięstwo za potwierdzenie polityki imperyalistycznej ze strony ludu i nie omieszkaby wybrać z tego nieograniczonych korzyści. Do osiągnięcia zaś takiego rezultatu nie mogę z czystym sumieniem dopomagać. Mojem uzasadnionem przekonaniem jest, iż największym niebezpieczeństwem, grożącym obecnie republice, jest imperyalizm, że największym patriotycznym obowiązkiem naszym jest wszystkie siły wyżyć i wszelkie interesy stronnictw uchylić dla zapobieżenia temu niebezpieczeństwu. Z tego powodu sprzeciwiałem się zeszłego roku, kandydaturze Roosevelta, chociaż za reformą służby cywilnej współ z nim działałem. Sądziłem bowiem już wtenczas, co i dzisiaj sądzę, że jego kłeska przy wyborach byłaby odstraszyła administrację w Waszyngtonie od programu anektowania Filipin, przezco byłoby wzmacniane niebezpieczeństwo znacznie osłabione.

Wielu tutejszych mych znających, różniących się podówczas w mniemaniu, zgadza się dziś ze mną, że ów rezultat ofiary wart był swojej ceny, coby za nią osiągnięto. Położenie tegoroczne znowu tak samo wygląda. Jeżeliby bowiem wynik wyborów tej jesieni tak miał wypaść, że osmielałaby administracja i kongres do kroczenia dalekiej drogi imperyalizmu, tedy główną sprawą przy wyborach prezydenckich w następnym roku znów będzie imperyalizm i będziemy musieli nieміe nadier ofiary ponieść dla ocalenia republiki przed największym niebezpieczeństwem. Takiemu więc osmieleniu administracji należy wszelkim możliwym kosztem zapobiec. Stojmy wśród kryży, w której każdy obywatel powinien sobie poczytać za najświętszy obowiązek podporządkowanie rzeczy mniej ważnej pod najważniejszą i nie dać się prowadzić na pasku stronnictw.

DZIEŃ DZIĘCZYNIENIA.

Dzień dziękczynienia "Thanksgiving day" wyznaczył prezydent w b.r. na ostatniego listopada, w którym to czasie jako uroczystym wedle zwyczaju będą zamknięte wszelkie biura urzędowe i zatamowany ruch wszelkich fabryk i warsztatów.

Równocześnie z wyznaczeniem wzmiankowanego urzędowego święta podnosi prezydent tę okoliczność iż w tym roku ma ludność St.

Zjednoczonych większą niż kiedykolwiek powód do składania modłów dziękczynnych również za szczęście orężne kraju jak za obfite plony i wzrost handlowo-przemysłowy.

Jak bowiem z jednej strony należy wojna do nieszcześć i kłesk, o których odwrócenie modlimy się w suplikacjach, tak z drugiej strony jest szczęście w niej orężne do brodziejstwem niebios dla dotkniętych nią krajów.